Warszawa, 4 lipca 1887 r. № 27 Dnia 22 czerwca 1887 roku.

KORRESPONDENT
ROLNICZY . HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE BEZPŁATNE PRZY „GAZECIE WARSZAWSKIÉJ."

Konkurrencya amerykańskiego zboża.

Jedną z najgłówniejszych przyczyn z dniem każdym widoczniejszego upadku rolnictwa w Europie jest konkurrencya amerykańskiego zboża, która zniżając i tak już niewysokie ceny płodów rolniczych, czyni coraz smutniejszém nasze położenie.

Któżby się z nas mógł spodziewać przed laty dwudziestu, że odległa od nas o mil tysiące Ameryka zaleje kiedyś rynki nasze produktem tańszym od wyprodukowanych u nas płodów. A jednak stało się tak i stało z niepowetowaną naszą szkodą. Nowa część świata staje się dla nas z dniem każdym coraz groźniejszym współzawodnikiem na każdém polu przemysłu. Wyprzedziła nas poniekąd w industryi, a teraz zabija nasze rolnictwo, rzucając rok rocznie na rynki nasze miliony centnarów pszenicy po cenach, po jakich my w żaden sposób z jakąśkolwiek korzyścią zboża naszego produkować nie jesteśmy w stanie. Bo pod innemi zupełnie warunkami gospodarzy Amerykanin niż rolnik staréj Europy. Ziemię, zwłaszcza w zachodnich okolicach Stanów Zjednoczonych, w porównaniu z naszemi cenami roli za bezcen, niejednokrotnie zupełnie za darmo dostać może w posiadanie. Ziemia ta niewyniszczona jak u nas tysiącletnią kulturą, mało wymaga uprawy i żadnego nawozu. Jedna płytka orka starczy do wydania odpowiedniego sprzętu, a pszenica kilkadziesiąt razy postępuje po sobie bez wszelkiego zasilenia roli jakiemikolwiek sztucznemi środkami. Wszelka praca ręczna przy słabém nader zaludnieniu tych okolic naturalnie nadzwyczaj jest drogą; wykonywanie więc robót rolnych w tym stopniu, jak się to u nas praktykuje, ręką ludzką, ogromnieby koszta produkcyi powiększyło. Ale i w tym względzie praktyczny Amerykanin dał sobie radę, zastępując gdzie tylko było możliwém robotnika ręcznego parą. Orze więc, sieje, sprząta i młóci wyłącznie parą, a wszystkie narzędzia rolnicze, służące do uprawy lub sprzętu płodów rolniczych, uprościł i udoskonalił w tak wysokim stopniu, o jakim my w Europie nie mamy wyobrażenia. Najlepsze angielskie narzędzia rolnicze nie mogą iść w porównanie ani pod względem taniości, ani praktyczności z amerykańskiemi.

Ciężary wreszcie państwowe i kommunalne, wynoszące u nas niejednokrotnie olbrzymie summy, a które ciążąc przeważnie na rolnictwie, utrudniają coraz bardziéj jego rozwój, w Ameryce ani w części tak bardzo nie dają się we znaki. Wojska stałego, które w Europie pochłania największą część podatków, tam wcale niemożna brać w rachubę; administracya polegająca w przeważnéj części na samorządzie, jest bardzo tanią, a i podatki kommunalne, niemiłosiernie wysokie w większéj części państw europejskich, w Ameryce, zwłaszcza w okolicach czysto rolniczych bardzo są nieznaczne. Ogółem wziąwszy, rolnik amerykański ani połowy tyle nie ponosi ciężarów na państwo i gminę co przeciętny europejski, ani czwartéj części co n. p. francuzki.

Największą, i to jak się na pierwszy rzut oka zdawało, nieprzepartą zaporą swobodnego rozwoju rolnictwa i połączonego z nim handlu zbożem w Ameryce były ogromne odległości, jakie płody amerykańskiego rolnika przebyć musiały, nim się mogły dostać na główne miejsca zbytu. I temu zaradzono po części już dzisiaj gruntownie. Środki kommunikacyjne, tak lądowe jak wodne, olbrzymio w ostatnich lat dziesiątkach się rozwinęły, a rozwój ten wzrasta z rokiem każdym więcéj. Rozgałęziony nadzwyczaj i korzystny system rzek amerykańskich ułatwia zakładanie kanałów i kommunikację wodną, a ruchliwość i przedsiębierczość Amerykanów buduje w krótkim stosunkowo czasie koleje, łączące z sobą odległe o tysiące kilometrów okolice. Przy tak nadzwyczajnym rozwoju dróg, przy wzrastającém z każdym dniem wydoskonaleniu środków kommunikacyjnych, ceny przewozu zboża, dawniéj dość wysokie, naturalnym rzeczy przebiegiem bardzo się zniżyły. Transport buszla (27,2 kilogr.) pszenicy z Chicago do Nowego-Yorku (1600 kilometrów odległości) kosztuje wodą 7 centów, koleją 17 centów, z Nowego-Yorku do Anglii parowcem 8, okrętem żaglowym 6 centów; ceny te prawdopodobnie jeszcze spadły, albo w najkrótszym czasie spadną znacznie.

Rzecz jasna, że przy tak nizkich cenach przewozu odległość miejsc produkcyi od rynków zbytu znika prawie zupełnie, lub przynajmniéj zbyt wielkiéj w kosztach płodów rolniczych nie odgrywa roli, zwłaszcza gdy uwzględnimy ogromną stosunkowo taniość produkcyi amerykańskiego zboża. Podług dokładnych obliczeń francuzkich, wynoszą koszta produkcyi w Ameryce na jeden hektar uprawnéj ziemi jak następuje:

Orka	19 fr. 30 ctn.
Włóczka i zasianie	12 — 90 —
Siew	19 — 30 —
Żniwo	32 — 20 —
Młócka	6 — 70 —
Renta gruntowa i procent od kapitału obrotowego	6 — 30 —
Ogółem	96 fr. 70 ctn.

Przyjmując przeciętny sprzęt z hektara 12 hektolitrów (po 168 fnt.), koszt wyprodukowania hektolitra pszenicy wyniesie 8,6 fr.; jeźli do tego dodamy przewóz, przeładowanie i inne poboczne wydatki, koszt wystawionych przez amerykańskiego rolnika na rynku londyńskim 100 kilogramów pszenicy wynosi co najwyżéj 25 franków (w rzeczywistości koszt ten jest znacznie niższy).

Wyprodukowanie téj saméj ilości zboża kosztuje rolnika niemieckiego 26,25, angielskiego 27,50, francuzkiego 38,70 fr.

Nie dziw więc, że przy takich warunkach rolnictwo jest w Ameryce przedsiębierstwem nader korzystném, z dniem każdym bardziéj się rozwija i uprawa płodów rolniczych coraz większe obejmuje obszary. My zaś z saméj natury rzeczy wytrzymać nie możemy nadal konkurrencyi z krajem wolnym od większéj części tych ciężarów, pod których brzemieniem upada gospodarstwo nasze i szybkim krokiem ku zupełnéj dążymy ruinie.

Nie ulega kwestyi, że z czasem konkurrencya amerykańskiego zboża mniéj groźną dla Europy się stanie. Prawdziwy Yankes nie jest rolnikiem, lecz w pierwszéj linii spekulantem. Prowadzi on z wielką bezwzględnością na wielką skalę gospodarstwo rabunkowe, ciągnąc z ziemi co się tylko da, a nic jéj za to nie wracając w zamian. Skutki tego gospodarzenia już się poniekąd dzisiaj uczuć dają w Stanach Zjednoczonych. Przeciętna wydajność, która przed niedawnym jeszcze czasem wynosiła

18 hektolitrów pszenicy z hektara, spadła dzisiaj na 12, a w niektórych okolicach, znanych dawniéj z urodzajności, hektar nie wydaje teraz więcéj nad 7—6 hektol. Rolnik więc amerykański chcąc nie chcąc, w przyszłości do kosztowniejszego sposobu gospodarzenia zwrócić się będzie musiał; ziemia także z czasem podniesie się w cenie, co wszystko znacznie podniesie koszta produkcyi. A wreszcie z gwałtownym wzrostem ludności wzmagać się będzie siła konsumcyjna kraju, a zmniejszać w tym samym stosunku możliwość wywozu tak ogromnéj ilości zboża.

Ale pominąwszy już to, że w miejsce Stanów Zjednoczonych wstąpią według wszelkiego prawdopodobieństwa inne kraje, produkujące już dzisiaj znacznie więcéj zboża nad miejscową potrzebę, jako to Kanada, Australia, Indye i Ameryka Południowa, same te wyżéj wymienione zmiany w Stanach Zjednoczonych tyle zajmą czasu, że tymczasem nasze rolnictwo, które w obecnéj chwili już ledwo oddycha pod uderzającemi na nie ze wszystkich stron ciosami, zupełną znaleźć może zagładę.

Zaradzić jedynie może téj smutnéj, lecz niechybnéj ostateczności solidarne współdziałanie wszystkich, zagrożonych w swych najżywotniejszych interesach państw europejskich, współdziałanie, mające na celu obronę ojczystego rolnika przed zamorską konkurencyą. Ameryka, wywożąc miliony centnarów swego tanio wyprodukowanego zboża na nasze rynki, chroni swą industryę, nakładając wysokie cła na wszelkie tego rodzaju zagraniczne wyroby, przez co staje się dla nas niemożliwą wszelka rekompensata, jakąbyśmy na tém polu osiągnąć mogli. I tak współzawodnictwo nasze z Ameryką jest podobném do walki dwóch atletów, z których jeden ma wolne, a drugi skrępowane dłonie. *K. P.*

Trzyskibowce.

Zdziwić musi każdego praktycznego rolnika, przybywającego ze stron innych do Królestwa, małe bardzo rozpowszechnienie tak zwykłego w zachodniéj Europie, a tak zarazem korzystnego narzędzia uprawy, jak 3 i 4 skibowce. Nawet w najbardziéj zkądinąd postępowych gospodarstwach nie znamy, lub przynajmniéj nie używamy tego rolniczego narzędzia. A przecież korzyści jego tak są widoczne i znaczne. Wie każdy, jak ważną, jak niezbędną nawet dla osiągnięcia dobrego rezultatu z następnego płodu rzeczą, jest jak najrychlejsza podorywka ściernisk. Możliwy zysk osiągnięty przez wypaszenie skoszonych pól bydłem lub owcami nie ma bowiem najmniejszego znaczenia w obec strat, jakie ponosimy przez znacznie gorszy sprzęt następny. Otoż tak ważną, tak niezbędną czynność jak podorywkę ściernisk zaniedbujemy niejednokrotnie w gospodarstwach naszych, nie z wiadomości złych tego zaniedbania skutków, lecz po prostu z braku czasu i rolnego inwentarza pociągowego. Trzyskibowce w tym względzie ogromną nam są pomocą; robotę tak samo, gdy narzędzie jest dobrze zbudowane i dokładnie nastawione, akuratnie wykonywają jak pługi; wolę nawet podorywkę trzyskibowcową, bo nie tworząc zagonek ani grzbietów, nie przeszkadzają późniejszéj uprawie, a przytém ułatwiają ją znacznie. Para koni, która w jesieni pługiem podorze w dniu dwa morgi magdeb., w trzyskibowcu wyorze ich 5. Podorywkę jednakowoż trzyskibowcem, zwłaszcza jeżli czas jest suchy, wykonywać należy natychmiast po sprzęcie, gdy ziemia jeszcze jest dość wilgotną, późniéj bowiem, gdy się rola zbytnio zeschnie, instrument ten na nic się nie zda; ale w takim razie i pługiem niewiele się da zrobić.

Korzystniéj jest jeszcze zamienić, jeśli przy narzędziu jest odpowiednie urządzenie, trzyskibowiec na czteroskibowiec, przyczepiając jedną łopatkę więcéj; przez to ziemia dokładniéj się zmiesza i przewróci. Uskutecznić to jednakowoż tylko można w razie, gdy ziemia jest niebardzo zwięzłą, a ściernisko wolne od bujnego porostu perzu lub chwastów, w ostatnim bowiem wypadku czteroskibowiec albo za nadtoby obciążał, albo za wiele wymagał inwentarza. Korzyści jednakowoż trzyskibowca nie ograniczają się jedynie na podorywce ściernisk; jest to narzędzie uniwersalne, przy każdym rodzaju uprawy z korzyścią użyć go można. Gdy na zoranym pod ozimine ugorze utworzy się wskutek ulewy skorupa, najlepiéj ją zwłaszcza w porze suchéj zedrzeć trzy lub czteroskibowcami; nie przeskują one bowiem ziemi do tego stopnia co brony, a przytém wiele skuteczniéj działają.

I z wiosną na zorane głęboko w jesieni pole najodpowiedniejszym instrumentem jest trzy albo czteroskibowiec. Brona niedość skutecznie, zwłaszcza na zachwaszczonéj i zbitéj roli działa, pług za wiele czasu i inwentarza pociągowego wymaga. Zwłaszcza przy lekkiéj orce zoranego już jesienią pola, para koni lub wołów trzy razy tyle zrobić jest w stanie, co w pługu, a robota wcale nie będzie gorszą.

A wreszcie i ów najważniejszy punkt, który przed wszystkiém w dzisiejszych tak krytycznych dla gospodarstwa czasach przy zaprowadzeniu nowych narzędzi rolniczych uwzględnić nam należy, punkt kosztów tutaj tak wielkiéj nie odgrywa roli. Podług jednego sprowadzonego modelu jako tako zręczny kowal miejscowy zupełnie odpowiednie trzy lub czteroskibowce zbudować potrafi. Naturalnie, że jak przy wszystkich narzędziach rolniczych i przy trzyskibowcach baczną na to trzeba zwrócić uwagę, żeby jak najakuratniéj były zbudowane, i przed rozpoczęciem robot jak najlepiéj ustawione, w przeciwnym bowiem razie zamiast dokładnie pracować, paskudzić będą po prostu i żadnych z nich nie osiągniemy korzyści. *K. P.*

Działalność Banku Włościańskiego w gubernii Mińskiéj.

Bank Włościański, zaledwo od kilku miesięcy otwarty w Mińsku, jest już nader czynny i ruchliwy, co dowodzi, iż powołanie do życia téj instytucyi było na czasie. O społeczném i ekonomiczném jéj znaczeniu mówić dziś nie będziemy. Ograniczymy się tylko do strony faktycznéj, zaznaczając zarazem działalność Banku w gub. Mińskiéj. Myśl o parcellacyi obszernych gruntów dworskich szybkie u nas urzeczywistnienie znalazła. Zaledwo otworzony został w Mińsku oddział Banku Włościańskiego, zaraz włościanie ze wszystkich powiatów zgłaszać się zaczęli do instytucyi, ułatwiającéj nabywanie tak gorąco pożądanéj ziemi.

Szacunek ziemi nabywanéj za pomocą Banku Włościańskiego, zatwierdzony przez ministeryum skarbu, jest dwojaki: 1) normalny, według tabeli cen ułożony dla gruntów rozmaitych miejscowości i powiatów, i 2) specyalny, na zasadzie taksy dokonywanéj na miejscu przez członka powiatowego urzędu do spraw włościańskich. Pierwotny szacunek może być tym sposobem zregulowany według rzeczywistéj wartości, t. j. podniesiony do 50% w razie urodzajności, lub zredukowany do pewnego stopnia w razie zjałowienia gleby. Specyalny szacunek odbywa się tylko w takim wypadku, jeśli właściciel nie kontentuje się szacunkiem normalnym, według którego włościanin dostaje pożyczkę z Banku, nowonabywca zaś z własnéj kieszeni dołożyć nie chce. Wtenczas urzędnik zjeżdża na miejsce i sprawę załatwia. Wartość gruntów w specyalnéj ocenie kapitalizuje się według normy dochodowéj 5½%. Bank wydaje nie wyżéj nad 75% od obliczonéj w ten sposób summy głównéj.

Normalne zaś ceny dziesięciny ziemi ustanowione dla rozmaitych powiatów są następujące:

W pow. Mińskim od 10—25 rub., w Słuckim od 10—35 rb., w Nowogródzkim od 12—50 rub., w Ihumeńskim od 10—25 rub., w Borysowskim od 10—15 rub., w Bobrujskim 10 rub. W powiatach Pińskim, Mozyrskim i Rzeczyckim po 6 rub.

Od chwili swego istnienia (sierpień r. z.) po dzień 1 marca, miński oddział Banku Włościańskiego wydał pożyczek na summę 130,000 rub. dla 18-u nabywców włościan. Zatwierdził przytém 40 innych umów, na które obecnie wypłaca pożyczkę i przyjął do rozpatrzenia kilkadziesiąt projektów nowych na summę 700,000 rub. Największy ruch pod względem parcellacyjnym panuje w pow. Nowogródzkim i Ihumeńskim, oraz w Mińskim, Borysowskim i Słuckim. Mniéj chętnie zawierają się umowy w pow. Mozyrskim, Pińskim i Rzeczyckim. Do wszystkich gruntów nabywanych za pomocą Banku Włościańskiego stosują się przepisy, dotyczące ziemi nadanéj włościanom w skutek ukazu z dnia 19-go lutego 1864 r.

Właściciele znacznych obszarów, podupadli w skutek klęsk ekonomicznych, odcinają mniéj urodzajną lub odleglejszą część gruntów, których dla braku rąk roboczych, oraz środków materyalnych należycie uprawić nie mogli, i nie psując całości majątku, pozbywają się niepotrzebnego ciężaru, płacąc pilniejsze długi i oddychają swobodniéj, mając obrot łatwiejszy.

Ceny ziemi normalne, na pozór nizkie, przy zbywaniu większych i nędzniejszych obszarów są dość dla dziedziców dogodne. Inaczéj rzecz się ma ze sprzedażą gruntów urodzajnych, jeśli ktoś jest zmuszonym do tego. Nie obeszło się w całéj téj sprawie bez wplątania się do niéj żywiołu semickiego. Żydkowie poczęli w niéj brać czynny udział, tworząc sobie nowe źródło dochodu, a że bez pomocy Izraelity, jak ziemianie tak chłopi obejść się nie mogą, Żydzi wystąpili w roli pośredników między sprzedającymi a nabywcami, pobierając za swe usługi 4%.

ROZMAITOŚCI.

Wyścigi w Warszawie w r. 1887. Najbardziéj pomyślnym rezultat tegorocznych wyścigów w Warszawie był dla p. Grabowskiego. Jego konie wygrały 12 pierwszych nagród, 4 drugie i 1 trzecią, co razem wynosi 16 276 rub. 62½ kop. Najwięcéj nagród zyskał koń „Count-Grabowski,“ który w czterech gonitwach wygrał 5623 rub. 75 kop., następnie „Kordecki“ wygrał nagrodę Cesarską 3231 rub., potém „Mandana“ wygrała 2808 rub., „Sasin-Grabowski“ 2547 rub. i t. d. Następnie największą kwotę z nagród wzięła stajnia hr. Ludwika Krasińskiego, który otrzymał ogółem 7575 rub. 75 kop.; z jego koni wyróżnił się „Imp,“ który wygrał 2994 rub. 75 kop. Daléj względnie do wysokości zyskanych nagród idą następujący właściciele koni: R. Krumpel otrzymał 1505 rub., pułkownik Curikow 1064 rub. 50 kop., W. Mysyrowicz 781 rub., A. Łazarew 796 rub. 50 kop., A. Potocki 697 rub. 50 kop., L. Kronenberg 660 rub. 50 kop., J. Niłow 472 rub. 50 kop., A. Wotowski i E Reszke 332 rub., K. Makomaski 135 rub. i D. Bułhakow przedmiot srebrny. Pod względem materyalnym dla Towarzystwa wyścigów konnych tegoroczne gonitwy wypadły mniéj korzystnie niż w latach zeszłych, a to z powodu, że w skutek niepogody uczęszczało na wyścigi stosunkowo mało publiczności; przytém Towarzystwo poniosło znaczne wydatki na pobudowanie nowego toru wyścigowego.

Wiek żółwi. W rzece St. Jean-river we Florydzie złowiono wielkiego żółwia, na którego pancerzu odkryto następujący napis: „Złowiony przez Fernanda Gomez'a w r. 1700 w rzece św. Sebastyana, następnie przeniesiony przez Indyan do Matanzas, a ztamtąd do wielkiéj Mekiwy.“ Wielka Mekiwa jest starą nazwą rzeki St. Jean-river; na pancerzu żółwia oprócz wypisanego 1700 roku były wyraźne znaki hiszpańskiego herbu państwa, Floryda bowiem w tym czasie i aż do r. 1821 należała do Hiszpanów i późniéj odstąpioną została Zjednoczonym Stanom. Tym sposobem żółw mógł liczyć około 200 lat. Żółw naznaczony został datą bieżącego roku i znowu wpuszczony do rzeki.

Jarmark w Jędrzejowie. Na jarmarku wiosennym, odbytym w dniach 21-m, 22-m i 23-m czerwca, jak pisze korrespondent *Gazety Kieleckiéj*, zaprodukowano w ogóle koni 175, z tych ziemianie 75, handlarze sztuk 100 dostarczyli. Sprzedano około sztuk 50, t. j. blizko ¼. Cena koni spadła do 50%, jako następstwo zakazów wyprowadzania koni za granicę. Zaprodukowano także 11 sztuk tryków (Rambuillety) cienko-wełnistych z dóbr Okszy ks. Radziwiłła; trzy sztuki w 4-m roku ceniono po 40 rub. za sztukę, dwuletnie po 25 rub., a jednoroczne po 10 rub. Bydła rasowego nie było. Z dostawionych koni odznaczała się stajnia p. Kazimierza Mrozowskiego z Ciesiel. Przedmiotem uwagi był ogier trakeński i pół krwi arabskiéj klaczy, maści jasno-gniadéj, zdobnéj jabłkami, w latach 4 ceny 500 rub.; daléj para klaczy kasztanowatych ze źrebiętami po lat 5, ceny 700 rub.; klacz kara lat 4, ceny 300 rub.; wałach kary lat 4 i wałach kasztanowaty lat 4, para 600 rub.; wszystkie konie własnego chowu rasy polskiéj, nie sprzedane. Daléj odznaczyły się: para ogierów gniadych w latach 4 i 5 p. Nowakowskiego z Mierzwina, para 1600 rub. (krwi anglo-arabskiéj); para wałachów karych w latach 4, rasy polskiéj, ceny 700 rub. Grądkowskiego z Kaczewic; klacz rasy polskiéj, maści skaro-gniadéj źrebna, ceny 180 rub.; ogier skaro-gniady rassy polskiéj, w latach 5, ceny 150 rub. p. Leona Kobierzyckiego z Dębiau; ogier złotéj maści, rasy arabskiéj lat 4, ceny 350 rub., drugi gniady rasy anglo-arabskiéj lat 5, ceny 330 rub. p. Sacheckiego z Rakoszyna. Dzierżawca z Januszowic pow. Stopnickiego zaprodukował ogiera karego lat 6, rasy polskiéj, ceny 150 rub., Wałacha kasztanowatego rasy polskiéj, lat 4, ceny 120 r. i klacz anglo-arabską gniadą, lat 5, ceny 150 rubli. Że cena koni w porównaniu z ceną zeszłoroczną spadła do połowy, stwierdzają fakta na obecnym jarmarku zaszłe. I tak: p. G. z K. sprzedał trzy fornalki 4-o konne z zaprzęgiem i wozami po 200 rub. za jedną fornalkę. P. R. dzierżawca z Galicyi sprzedał p. N. 6 koni fornalskich (od 4 do 5 lat) z uprzężą i wozem za 330 rub. Bilans ściśle obliczony użytego w obrotach jarmarcznych kapitału nie przenosi cyfry 6000 rubli, po szczególe jako zadatek na kupno zboża zielonego, wełnę, okowitę i t. p. produkta wydatkowe. Ceny targowe z czwartku (z 23 b. m.): Płacono za korzec: pszenicy od 6 rub. 50 kop. do 7 rub.; żyta 5 r. 10 k. do 5 r. 25 k.; jęczmienia 3 r. 50 k.; owsa od 1 r. 90 k. do 2 r. 10 k.; grochu od 4 r. 50 k. do 5 rub.; rzepaku od 8 r. do 9 rub.; koniczyny czerwonéj korzec 30 do 35 r.; koniczyny białéj od 25 do 30 r.; kartofli 1 r. 10 k.; wiadro okowity 7 r. 80 k. Ceny sprzedażne zboża zielonego z różnych wersyj pantoflowych zebrane, tak się przedstawiają: I wersya: pp. XX. sprzedali parę (pszenicy i żyta) po 10 rub. z możnością odkupu za zwrotem procentu od zaliczki 50 k. do 85 kop. na korcu. Miłe czasy! Z drugiéj wersyi ceny zboża zielonego takie wypadły: korzec pszenicy od 5 rub. 25 k. do 5 r. 50 k.; korzec żyta 4 rub. 80 k. do 5 r.; korzec jęczmienia 3 r. 50 k. do 3 r. 60 k.; korzec rzepaku zimowego 6 r. 50 k. do 6 r. 75 k.; korzec owsa 1 r. 80 k. do 2 r.; wełny kamień na baranie 16 rubli.

Ostatnie ceny targowe

na stacyi Praga (Warszawa) Dr. Żel. Teresp. (d. 2 lipca r. b.) całemi wagonami.

	kopiejek za pud od	kopiejek za pud do	kop. za korzec od	kop. za korzec do
Pszenica spokojnie				
wyborowa	136	140	8 25	8.45
średnia	127	133	7.70	8 05
ordynarna	116	125	7	7.55
Żyto silnie				
wyborowe	82	83	4.75	4.80
średnie	77	81	4.47½	4.70
ordynarne	67	73	3.90	4.25
Jęczmień bez popytu	56	68	2.85	3.45
Owies zniżkowo				
wyborowy	73	77	2.60	2.27½
średni	62	69	2.20	2.45
ordynarny	55	60	1.95	2.12½
Groch zwyżkowo	66	90	4.30	5.90
Gryka słabo	67	79	3.45	4
Kasza jaglana silnie	98	130		

Usposobienie rynku naszego w pierwszéj połowie zeszłego tygodnia odznaczało się znaczném ożywieniem i ceny w wielu razach płacono nawet wyższe niż w tygodniu poprzedzającym.

W końcu jednak ustalająca się pogoda i znacznie podniesiona temperatura, poczęty ujemnie wpływać na cały bieg interesów. Nabywcy przyjęli pozycyę wyczekującą, jednakże ceny, choć z trudem, zdołały utrzymać się na niezmienionym poziomie.

Odnieść to jednak wypada tylko do pszenicy, żyta, grochu i kaszy jaglanéj, które wciąż cieszyły się chętnym pokupem; owies zaś, jęczmień i gryka nabywców prawie nie znajdowały, pomimo dużych nawet ustępstw ze strony sprzedających, przez co duże ilości, szczególniéj owsa, pozostaje niesprzedanemi.

Dostawy różnego rodzaju zboża przez ciąg ubiegłego tygodnia były z kraju umiarkowane, z Cesarstwa zaś dosyć obfite.

E. Wojewódzki et Comp. Marszałkowska Nr. 116.

Sprawozdanie tygodniowe.

Bank Kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

Toruń dnia 28 czerwca 1887 r.

Przez większą część ubiegłego tygodnia mieliśmy pogodę, deszcze jednakże po kilkakroć przepadywały.

Na targach europejskich pozostał popyt na zboże, a przeważnie na pszenicę dobry, to też niepomyślne wiadomości z targów amerykańskich nie wywarły na targi tutejsze tak wielkiego wpływu, jakiego należało się spodziewać.

W Nowym-Yorku podniosły się ceny pszenicy z początkiem tygodnia o 3 centy, ku końcowi obniżyły się znowu o 6 centów, ostatnie więc notowania o 3 centy są niższe niż przed tygodniem. Wywóz pozostał znaczny, a mimo to zmniejszyły się zapasy kontrolowane tylko o 895,000 buszli i wynoszą obecnie 41,217,000 buszli pszenicy, kiedy przed rokiem tylko 31,000,000 na składach się znajdowało.

W Anglii piękna pogoda nader korzystnie na stan zasiewów oddziałała, żniwo jednakże o jakie dwa tygodnie późniéj niż zwykle prawdopodobnie się rozpocznie. Na targach zbożowych wielkie zaofiarowanie z Ameryki po cenach nizkich nie mogło pozostać bez wpływu na ceny, to też płacono pszenicę o 1 szyl. niżéj.

We Francyi były targi nader ożywione, popyt dobry, a ceny dopiero pod koniec tygodnia trochę były niższe.

W Belgii i Hollandyi przy cenach zniżkowych obracał się interes w ciasnych bardzo granicach.

Na placu naszym dowóz pszenicy ustał niemal zupełnie, partye, jakie jeszcze się pojawiają, sprzedają się na potrzeby konsumcyi po cenach prawie bez zmiany. Na żyto popyt zawsze słaby i ceny 1—2 mrk. niższe.

Płacono za 1000 kilogramów	w hol. fun.		Marek	Rub. za pud przy kursie 190
Pszenica transito	120—133 fun.		140—145	1,21—1,25
krajowa pstra	120—128 „		172—178	
krajowa „	126—131 „		178—182	
krajowa jasna	120—126 „		175—182	
krajowa wybor.	128—133 „		182—185	
Żyto transito	120—128 „		80— 84	0,69—0,72
krajowe	115—124 „		110—112	
	126—128 „		112—114	
Jęczmień tranzit.			70—110	0,60—0,99
„ krajowy			85—125	
Owies rossyjski tranzyto			70— 85	0,60—1,73
„ krajowy			85—100	
Groch tranzytowy			85—115	0,73—1,00
„ na paszę			90—100	
„ kuchenny			105—125	
„ Victoria			120—145	
Rzepak transito			180—190	1,55—1,65
Rzepak grubo ziarnisty świeży suchy			190—210	
Rzepik świeży suchy			185—200	
Łubin niebieski			75— 85	0,65—0,73
„ żółty			75— 85	0.55—0,73
Wyka czarna		za 50 kilogr.	80— 90	0,69—0,77
Kuch rzepakowy			4,60—4,90	0,79—0,84
Kuch lniany			4,60—5,00	0,79—1,86
Otręby pszenne			3,00—3,15	0,52—0,54
Otręby żytnie			3,10—3,25	0,53—0,55
Koniczyna czerwona			15—30	2,58—5,17
„ biała			20—35	3,45—6,03
Tymotka			18—20	3,13—3,45

W Hamburgu obniżyły się ceny okowity o 2 do 3 marek.

Płacono:

	marek		kop.	
loco bez beczki marek	$19\frac{1}{4}$	co odpowiada franko Aleksandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości beczki za wiadro 80%.	30	przy kursie 190.
w beczk. kontrak. loco	24		50	
na czerwiec	24		50	
na czerwiec lipiec	24		50	
na lipiec-sierpień	$24\frac{1}{2}$		52	
na sierpień-wrzesień	$25\frac{1}{4}$		55	
na wrzesień-październik	26		58	
na październik-listopad	$25\frac{1}{2}$		56	

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rossyjskie banknoty	182,05	Mrk.
Pszenica czerwiec-lipiec	183,75	„
wrzesień-październik	163,75	„
New-York	92,00	„
Żyto loco	123,00	„
czerwiec-lipiec	123,70	„
lipiec-sierpień	123,75	„
wrzesień-październik	128,50	„

Oléj rzepakowy na czerwiec	48,90	Mrk.
wrzesień-październik	49,00	„
Okowita loco	67,70	„
czerwiec-lipiec	67.90	„
sierpień-wrzesień	68,10	„

Ceny w Warszawie ze źródła urzędowego

za czas od dnia d. 27 czerwca do 4 lipca 1887 roku.

	Cena średnia		Cena średnia
Pszenica za korzec 6-pudowy bez worków i opakowania rubli	8.50	Śmietany kwarta od	25—30
Żyto za korzec $3\frac{1}{4}$ pud.	4.90	Cukier kostkowy funt kop.	$12\frac{1}{2}$
Owies za korzec $3\frac{11}{20}$ p.	$2.67\frac{1}{2}$	Kawa funt kop.	55
Jęczmień za korzec 5 p.	3.75	Jaj kopa kop.	80
Gryka za korzec 5 p.	4.50	Kapusty funt kop.	6
Groch polny za korzec $6\frac{1}{2}$ pudowy	6.00	Kartofli korzec rub.	2.40
Rzepaku letniego korzec ($5\frac{1}{4}$ puda)	9	Buraków korzec rub.	3.00
Rzepak zimowy korzec ($5\frac{1}{4}$ puda)	10.00	Sól pud kop.	45
Wół najlepszy rub.	111	Pieprz funt kop.	48
„ średni „	93	Octu zwycz. kwarta kop.	5
Wołowina polędwica f. k.	$18—22\frac{1}{2}$	„ stołow. „ „	9
„ zrazowa kop.	12—14	Spirytus czysty wiadro „	11.50
Cielęcina kop.	$11—12\frac{1}{2}$	Spirytus 78 pr. „ „	8.15
Wieprzowina kop.	11—18	Okowita 40 pr. „ „	5 00
Baranina kop.	13—16	Wódka 10 pr. wiadro rub.	8.15
Łój wołowy funt kop.	13	„ 6 pr. szum. „ „	5.00
Słonina funt kop.	15	Siemie lniane garniec kop.	20
Sadło świeże funt kop.	15	Siemie konopne „ „	18
Smalec wieprzowy funt kop.	20	Chmiel krajowy pud rub.	19.00
Indyk żywy rub.	3	Świece stearyn. funt kop.	23
Indyk bity rub.	3.50	Drzewo twar. sąż. kub. rub.	17
Perliczka kop.	50	„ opał. sosn. za sąż. kub. zawier. $182\frac{1}{2}$ ang. stóp kub. rub.	15
Kaczka bita kop.	60	Piwo zwycz. wiadro kop.	50
Kura kop.	60	„ bawarskie „ rub.	1.00
Kasza pszenna za garniec kop.	37	Olej lniany pud „	5 40
„ perłowa „	32	„ konopny „ „	5.00
„ grycz. drob. „	$22\frac{1}{2}$	„ rzepakowy „ „	4.60
„ „ zwycz. „	25	„ „ dyst. „ „	5.40
„ jęczmienna „	15	Wosk funt kop.	55
„ jaglana „	20	Mydło zwyczajne „ „	10
„ owsiana „	25	Mydło szare „ „	9
Mąka żytnia razowa pud	1.15	Płótno konopne arsz. „	20
Mąka żytnia pytlowa pud	1.35	Płótno lniane „ „	25
„ pszenna zwycz. „	2.45	Len pud rub.	8.00
„ „ krupcz. „	2.55	Konopie „ „	6.00
„ gryczana „	1.15	Skóra końska „	5.25
„ ziemniaczana „	2.00	Skóra wołowa „	11.00
Otręby żytnie pud kop.	60	Skóra cielęca „	1.05
„ pszenne „ „	60	Stal krajowa „	5.00
Chleb żytni funt „	$2\frac{1}{2}$	Stal angielska „	12.00
„ sytny „ „	4	Żelazo kute „	2.10
„ pszenny „ „		„ walcowane „	1.80
„ lepszy „ „		Węgiel kam. kraj. czet.	1.45
Mleko świeże garniec kop.	24	Koks z fabryki gazu z dostawą pud kop.	16
„ zbierane kop.	16	Węgiel angielski „	1.65
Masła świeżego funt od k.	25—35	Nafta kaukazka wiadro	65
„ solonego f. od k.	25—30	Płacono za dzień roboty wyrobnikowi kop.	60
		Wyrobnikowi z koniem rubli	2
		Wyrobnikowi z 2 końmi „	3.50

Sprostowanie. W Nr. 25 *Korrespondenta Rolniczego*, w artykule traktującym o uprawie błot zaszły pomyłki, a mianowicie w miejscu, gdzie mowa o wydziale przeznaczonym dla każdéj pary robotników, zamiast 7 prętów kubicznych, czytać należy 7 prętów bieżących; również późniéj zamiast $3\frac{1}{2}$ pręta sześciennego $3\frac{1}{2}$ pręta bieżącego; wynika to zresztą z dalszego obrachunku dość jasno.

W drukarni Gazety Warszawskiéj.—Дозволено Цензурою.—Варшава 22 Іюня (4 Іюля) 1887.